

* AKTUALNOŚCI

* WYDARZENIA

* SPORT

* KULTURA

*



O dziedzictwo kulturowe trzeba dbać
rozmowa z Wójtem Gminy Dywity,
panem Jackiem Szydło st. 2



Podnieś swoje kwalifikacje bezpłatnie
CKNONW
st. 12



TAJEMNICA DYWICKIEGO DOMU
st. 10



Drodzy Czytelnicy!

Z niekłamaną radością oddajemy w Wasze ręce kolejny numer „Gazety Dywickiej”. Ogłaszamy wszem i wobec, że nasza ambitna redakcja postanowiła z nowym rokiem spiąć redaktorskie ostrogi i zamienić dotychczasowy kwartalnik w dwumiesięcznik!

Aby móc sprostać temu wyzwaniu w stu procentach, zwracamy się do Was z prośbą o aktywny udział w kreowaniu wizerunku i zawartości pisma, które mówi o nas samych - mieszkańcach Gminy Dywity. Czekamy na propozycje tematów, artykuły, zdjęcia, reportaże.

Promujcie na naszych łamach swoje działania, prezentujcie sołectwa, piszcie o problemach, wobec których nie chcecie pozostawać obojętni. W tym numerze 12 stron wspaniałej lektury. Lato w środku zimy – czyli wizyta w Tunezji, wyprawa tropem warmińskiej przygody z Henrykiem Mondrochem oraz odkrywanie mroków średniowiecza z Robertem Klimkiem. Polecamy również rozmowy o Brąswaldzie z Wójtem Jackiem Szydło, warmińskie pogaduchy Łukasza Rucha a także wiele innych artykułów.

Życzymy miłej lektury!

Afh

O dziedzictwo kulturowe trzeba dbać

Miejscowość Brąswałd, znajdującą się na terenie gminy Dywity, może poszczycić się długą i bogatą historią. Zasłynęła ona jako ostoja polskości. To tutaj ksiądz Walenty Barczewski, będąc proboszczem miejscowej parafii, uczył języka polskiego i pobudzał w mieszkańcach świadomość narodową. W okresie germanizacji urodzona i mieszkająca w Brąswałdzie poetka Maria Zientara-Malewska pielęgnowała ojczystą mowę pisząc wiersze w języku polskim. To wreszcie tutaj przed II-gą wojną światową, mimo sztykan władz niemieckich, funkcjonowała polska szkoła. Właśnie o historii Brąswałdu i jego kulturowym dziedzictwie rozmawiam z Wójtem Gminy Dywity, panem Jackiem Szydło.



Foto: Mery

– W poprzednim roku Gmina intensywnie włączyła się w organizowanie uroczystości związanych z obchodami 670-lecia lokacji Brąswałdu. Odbły się liczne imprezy oraz wykłady. Skąd takie zaangażowanie Gminy?

– Brąswałd jest specyficzną miejscowością, będącą na terenie Gminy Dywity symbolem naszego dziedzictwa kulturowego. W związku z obchodami 670-lecia lokacji tej wsi postanowiliśmy ogłosić rok 2007 rokiem Brąswałdu. Inauguracja obchodów odbyła się wiosną. Wtedy podczas cyklu wykładów dr Jerzy Sikorski przybliżył zaproszonym gościom historię tej wsi, założonej 29 marca 1337 przez zasadźcę o imieniu Mikołaj, zaś dr Jan Chłosta zaprezentował sylwetki mieszkańców Brąswałdu zasłużonych w walce o polskość tych ziem. W czerwcu odbył się V Bieg Brąswałdzki, zaś 23 sierpnia została odsłonięta tablica upamiętniająca rocznicę aktu lokacyjnego oraz otwarcie Centrum Multimedialnego im. księdza Franciszka Kaupowicza. We wrześniu odbył się w Brąswałdzie Kiermasz Warmiński. Podczas jubileuszowego, XX Konkursu Poezji Marii Zientary-Malewskiej, osobiście wręczałem pamiątkowe medale wydane z okazji 670-lecia istnienia Brąswałdu.

– Pamiątkowy medal został wybity, aby upamiętnić obchody Roku Brąswałdzkiego. Wydano również

kalendź ścienny na rok 2008 promujący malowidła w brąswałdzkim kościele. Czy planuje się wydanie publikacji w formie książki poświęconej tej miejscowości?

– Pamiątkowy medal poświęcony Brąswałdowi został opracowany przez wolontariuszy. Wręczałem go po raz pierwszy właśnie podczas Konkursu Poezji Marii Zientary-Malewskiej osobom najbardziej zasłużonym dla ratowania zabytków i kultury warmińskiej. Odznaczenie to zostało również wręczone przedsiębiorcom, którzy wspierają działania kulturalne i oświatowe na terenie Gminy Dywity. Chcieliśmy w ten symboliczny sposób podziękować im za dotychczasową współpracę i zaangażowanie, jak również zachęcić do dalszego współdziałania. Kalendarz został wydany, aby zaprezentować szerszej grupie ludzi te unikatowe malowidła. Jego opracowania podjęła pani Mariola Grzegorzczak. Został tak opracowany, że poza prezentacją samych malowideł, pełni również funkcję edukacyjno-historyczną. Jeżeli zaś mowa o książce, to myślimy o wydaniu monografii Brąswałdu. Mam nadzieję, że uda się nam to już w tym roku. Jest ona już wstępnie przygotowana przez pana Jana Chłostę.

– Zabytki Brąswałdu wymagają prac konserwatorskich. Czy Gmina planuje w tym kierunku jakieś działania?

– Ogłoszenie roku 2007 rokiem zbędny

Brąswałdu miało także na celu pokazanie walorów tej miejscowości, zwrócenie uwagi na jej zabytki, ale i na potrzebę ich ratowania. W Brąswałdzie zachował się zabytkowy układ architektoniczno-urbanistyczny wsi warmińskiej i trzeba go chronić. Mamy tam zabytkowy kościół z unikatowymi w skali kraju malowidłami, których wykonanie zlecił i nadzorował ksiądz Walenty Barczewski. W Brąswałdzie urodziła się i mieszkała poetka warmińska Maria Zientara-Malewska. O to dziedzictwo trzeba dbać. Zarówno kościół jak i malowidła wymagają renowacji. W kościele należy wykonać izolację fundamentów, naprawę całego dachu, obróbki blacharskie. Naprawy wymagają również ściany zewnętrzne. Jest to duży zakres prac i w związku z tym kosztowny. Gmina już podjęła działania w kierunku realizacji tych zamierzeń. Jest przygotowany do złożenia wniosku do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, a w budżecie został na ten cel zabezpieczony niezbędny wkład własny.

– Brąswałd jest niewątpliwie miejscowością o bogatej historii i tradycji kulturalnej. Czy są jakieś plany związane z wykorzystaniem tego dziedzictwa?

– Chciałbym, aby w Brąswałdzie rozwijały się struktury związane z edukacją i kulturą. Fundacja „Pierwiosnek” planuje stworzyć w tej wsi Ośrodek Edukacji Ekologicznej. Zamierza również aktywizować bezrobotnych i niepełnosprawnych poprzez stworzenie spółdzielni socjalnej. W działania kulturalne w Brąswałdzie angażuje się również Fundacja „Prymus”. Między tymi organizacjami doszło już do wstępnego porozumienia. Przy kanale łączącym elektrownię z jeziorem Mosąg Gmina posiada zarezerwowany zasób gruntów. Mam nadzieję, że w przyszłości powstanie tam coś w rodzaju plenerowego miejsca spotkań młodzieży wraz z infrastrukturą. Najważniejsze, że ubiegłoroczna akcja promocji Brąswałdu rozpoczęła pewien pozytywny proces i wierzę, że będzie on trwał nadal.

– Dziękuję za rozmowę.

Kazimierz Kisielew

Praze w zopusty sucho środa buła

No jó, jek to chućko tan cias latoś noma przeleciół. Ledwom te wszystkie bygelki, co jych óma łupsiekła na Gody pozer, a tu już zopusty mowam. A bodojci i znówó musza zryć, tło tero te pónckzi. Am sobzie łobziycół, co tero banda mni jod, coby mi tan bełk trocha sia mniejszy zrobiuł. Ale djochli z tam mojam bełkam. Toc nie banda ło niam klepoł, łopoziam woma lepsi, jek to latoś łu Huberta buło w te zopusty.

No jó, łu noju na Warniji to zawdy w łostotno niydziała przed suchó środó só zopusty, a niy jek to sia tero śwantuje tan gruby czworteł czy jekoś tak. Djochli razu nie ziedzó chto to wymyślu! Cołe szczajście, co jeszcze choc w Hubertowyj chałupsie te śwanto w niydziała sia fejrjuje.

Jek zawdy w sobota z rena, Hildka polazła do spółdzielni coby chlyb na niydziała kupać, ale tygo raza to jeszcze wzięła drożdże i mónka na te pónckzi, co jych na zieczór mniała łupsiec. Hubert to bez tan cias, co jygo kobziyty nie buło w chacie, napołuł w tam łostotnam psiecu, co sia jeszcze w paradny jizbie łostoł stojić. Jek Hilda przylazła nazod to zaro zrobiuła dwa mnisy zaczynu na te pónckzi i postaziuła jych w jizbie na fustretce kele psieca. Puk to wszystko nakisało to jeszcze coło chata zdóżyła porumować.

No jó, to pod zieczór jek zawdy nalepsiuła cołan stół póncków z ty jeny mnisy, a drugo jeszcze łostozioła sia stojić. Jek już pora póncków łusmažuła w tyglu to i sia Hubert w kuchni naloż. Łoroz łotyjnół te wszystkie pónckzi, co jygo bziółka mniała już fertyk i poloz jych do duży jizby zryć. Ale jek tak Hubert wloz do ty jizby, to przyszyły za niam ze sobó dwa jygo kołtry. Noprzód to leżeli oba bełkami na ziyrzchu ale jek jam coś do łba strzeluło, to zaczyli po jizbie skokoć. Razu Hubert nie ziedzioł, co sia dzieje. Aż tu łoroz tan duży kołter buchnoł w ta mnisa, co na fustrzetce stojała. A djochli jek sia te nakisane drożdże łobaluły! Jek Hubert zaczął

sia drzyć! Kołtry lotać w koło jizby, to zaro tamój przyszyła Hilda i jek to wszystko łoboczula, to sia tło za gamba ficiuła. A tam wasztucham, co go w pazorze mniała, zaczęła roz Huberta, a roz kołtry po łbie tłuc. Noprzód to te dwa nieboroki pošli do siani, a potam jek sia złankli bez to Hildy dercie, to do kuchni wlecieli. A tamój to sia dopsiyr narobziuło. Jek Hilda zaczęła sia jeszcze drzyć głośni, to te nieboroki jeszcze barzi lotali, aż to łoroz buchli do pospołu z Hildó w tan stół i wszystkie te nalepsione pónckzi poleciały na ziamnia.

No jó jak tak wszystko na ziamni leżało, to i kołtry pošli na dwór. Hilda to sia sprowdy zjadoziuła jek łoboczula jeszcze te pónckzi, co sia w tyglu smažuły, co cołkam czorne bez to lotanie sia zrobiuły. Bziydno Hilda nie ziedziła jek to tero bandzie i tak mózi do Huberta: – Palaruch morowy! Tero to bandziawa mnieli sucho środa a nie zopusty, bo spółdzielno już zaperto a jo ziancy drożdżów i mónki ni mom. Ale Hubert tedy przyloz do moji ómy. Cołe szczajście, co ji sia trocha wszystkygo łod psieczanio łostało, to porotowała jek zawdy Huberta i Hildka. No jó, to tak buło z tami zopustami latoś. Bziydno Hilda bez te swoje czorne kołtry musiała coło noc pónckzi smażyć, a Hubert? Łón



Rys. Grzegorz Grzegorzczuk

to za to co jych nie łupsilnowoł, to dostoł kubeł, kawoł klaty i coło jizba sprzontoł z tych nakisanych póncków.

Cołe szczajście, co tan nosz Hubert mo takich dobrych siójsiodów, bo bez niych to by mniół latoś sprowdy suche zopusty. Ale tak sprowdy to woma poziam, co noma wszystkim, Hubertoziu a i mnie by sia take suche zopusty, a nawet i cołan tydziań przydoł, bo nosze bełki to co jedan zopust coroz to i ziansze só.

Do zidzania i coby jeszcze roz.
Łukasz Ruch

Jek byšta nie ziedzieli:
bygelki - ciastka pieczone na Boże Narodzenie
zopusty - ostatnia niedziela karnawału, na Warmii przypominała dzisiejszy tłusty czwarteł
bełk - brzuch
fejrjuje - świętuje, obchodzi
fustretce - mały taboret, często służył do podpierania nóg
porumować - posprzątać
fertyk - gotowe
kołtry - koty (samce)
wasztucham - ścierka do zmywania naczyń lub wycierania np. stołu
tyglu - garnku
kłata - szmata

Gmina Dywity w liczbach

Dzisiaj przedstawiamy zabytki architektury sakralnej znajdujące się na terenie Gminy Dywity

- 3 – liczba dzwonnicek drewnianych
- 4 – liczba kościołów
- 5 – liczba kaplic
- 21 – liczba krzyży przydrożnych
- 87 – liczba kapliczek przydrożnych

Zapraszamy na wykupek

W dniu 15 marca 2008 roku (sobota) w świetlicy wiejskiej w Brąswaldzie odbędzie się prezentacja obrzędu warmińskiego zwanego „Wykupkiem Wielkanocnym” w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie. W programie przewidziano ponadto warsztaty rękodzielnicze uczące, jak wykonać wielkanocną palmę, konkurs na najładniejszą palmę oraz poczęstunek. Organizatorzy, którymi są: Szkoła Podstawowa w Bukwałdzie, GOK w Dywitach, Sołectwo Wsi Brąswald oraz Fundacja „Prymus”, serdecznie zapraszają wszystkich chętnych, zainteresowanych warmińskimi zwyczajami i obrzędami.

Dywity. Gmina szacuje skutki przebiegu obwodnicy Olsztyna.

Rozmowa nie jest aż tak kosztowna...

Temat przebiegu obwodnicy Olsztyna jest wciąż aktualny. Trwająca dyskusja dotyczy przede wszystkim planowanego północnego odcinka przechodzącego przez tereny gminy Dywity. To tutaj rekomendowany przez GDDKiA przebieg obwodnicy może być najdotkliwszy w skutkach dla przyszłości gminy.

Z tego właśnie powodu Wójt Gminy Dywity powołał zespół, którego celem jest analiza skutków społeczno-gospodarczych realizacji wariantu obwodnicy Olsztyna na terenie Gminy Dywity. W skład zespołu, oprócz pracowników merytorycznych Urzędu Gminy, zostali włączeni eksperci zewnętrzni – urbaniści i rzeczoznawcy majątkowi. Mają oni swoją wiedzę i doświadczeniem wzbogacić przygotowywaną analizę. Dokument powstanie w najbliższym czasie, ale już dziś można przedstawić niektóre z wyników przeprowadzonej analizy.

Planowana obwodnica w wersji proponowanej przez GDDKiA w sposób zasadniczy zakłóci funkcjonowanie wykształconych już struktur przestrzennych na terenie gminy Dywity, takich jak tereny mieszkaniowe, tereny usług dla mieszkańców, tereny rekreacyjne. Dotychczasowe działania gminy wynikające z ustawowo nałożonych zadań własnych, zostaną zniweczone. „Strategia Rozwoju Gminy”, „Plan Rozwoju Lokalnego”, kierunki rozwoju przyjęte w „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Dywity” oraz plany miejscowe opracowane dla tej części gminy staną się w całości nieaktualne. Skutkiem realizacji zaproponowanego przez Inwestora (GDDKiA) wariantu obwodnicy będzie konieczność całkowitej zmiany już istniejących dokumentów planistycznych oraz potrzeba tworzenia nowych. Na same prace planistyczne gmina będzie musiała przeznaczyć ok. 1 miliona złotych. To dużo, a mowa przecież

jedynie o dokumentach.

Przebieg obwodnicy rekomendowany przez GDDKiA spowoduje także wyłączenie spod zabudowy mieszkaniowej terenu o wielkości ok. 343 ha. Skala jest tym większa, iż dotyczyć będzie około 600 właścicieli działek. Rozmiar roszczeń i konfliktów przy tak rozdrobnionej strukturze własności z pewnością znacznie się nasili i spowoduje trudności w realizacji planowanej inwestycji. Wydaje się, iż nie pomoże tu nawet tzw. „specustawa” (Ustawa z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg krajowych), z której stosowaniem problemy mają sami drogowcy. Ustawa ta nie mówi kiedy i w jakiej wysokości należy się „słuszne odszkodowanie” za przejęte pod drogę nieruchomości. Właściciele mogą zatem czekać na odszkodowanie miesiącami. To zaś może spowodować naturalną sytuację, iż nie zezwolą oni na rozpoczęcie robót przed otrzymaniem odpowiedniego odszkodowania. Wielkość tych odszkodowań jest najtrudniejsza do oszacowania i może wynieść dziesiątki milionów złotych.

Wyłączenie spod zabudowy mieszkaniowej tych gruntów to również określone konsekwencje dla budżetu gminy. Szacunkowe straty dochodu wykonane wg wskaźników na dzień 1 stycznia 2008 wskazują, iż budżet gminy może co roku tracić dochody w wysokości ponad 2 milionów zł. To szacunkowa utrata dochodów gminy z podatku od nieruchomości oraz udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych, w związku z przeznaczeniem terenu

mieszkaniowego pod potrzeby budowy obwodnicy. To niebagatelna kwota, którą gmina mogłaby przeznaczyć na inwestycje współfinansowane ze środków UE. Tym bardziej, iż rozpoczyna się wdrażanie środków unijnych przeznaczonych na lata 2007-2013, w tym tak ważnych dla samorządów programów: „Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia-Mazury na lata 2007-2013” oraz „Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013”.

Do utraconych dochodów gminy należy także dodać dodatkowe koszty związane z przeprojektowaniem infrastruktury technicznej, co szacowane jest na kwotę ok. 1,6 miliona zł. Ponadto ilość skrzyżowań sieci komunalnych z obwodnicą w wariantie proponowanym przez GDDKiA przyczyni się do wzrostu kosztów eksploatacyjnych sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Kto za to zapłaci? Już szacunkowe koszty 22 kolizji proponowanej trasy z istniejącą gminną infrastrukturą sieciową to kwota ponad 3 milionów złotych.

Wariant przebiegu obwodnicy rekomendowany przez GDDKiA to dla gminy Dywity z jednej strony milionowe straty z tytułu utraconych dochodów, z drugiej zaś kolejne miliony dodatkowych nowych kosztów. To, co miało być dobre dla gminy i regionu 20 lat temu, nie musi być nim dzisiaj. Czy lata 2007-2003 będą dla naszej gminy zmarnowaną perspektywą rozwoju?

Warto więc o przebiegu obwodnicy rozmawiać, bo rozmowa nie jest aż tak kosztowna...

Urząd Gminy Dywity

Zmiany w Powiecie Olsztyńskim

31 stycznia 2008 r. XII sesja Rady Powiatu w Olsztynie przyniosła wiele zmian w strukturach władz powiatowych. Rezygnację złożył starosta Adam Sierżputowski, piastujący tę funkcję od 1998 r., a wraz z nim Zarząd Powiatu. Ze stanowiska wicestarosty ustąpił radny Jan Maścianica, który objął funkcję wicewojewody olsztyńskiego. W związku z powyższym Rada Powiatu dokonała wyborów nowych władz, członków Zarządu, prezydium Rady oraz uzupełnienia składu komisji rewizyjnej i gospodarki.

Stanowisko starosty objął Mirosław Pampuch, dotychczasowy przewodniczący Rady Powiatu (PO/STS), jedyny kandydat, na którego głos oddało 17 spośród głosujących 21 radnych. W identycznej, jak przy wyborze starosty, formule wybrano wicestarostę – Andrzeja Szeniańskiego,

dotychczasowego sekretarza Powiatu Olsztyńskiego. Członkami Zarządu zostali: Ryszard Dembiński (PO/STS), Marek Świątek (Dobry Samorząd), Jerzy Zubelewicz (PO/STS).

Do prezydium Rady Powiatu wybrano: Andrzeja Sibierskiego (Dobry Samorząd) jako przewodniczącego oraz jednogłośnie Bożenę Wojarską (Dobry Samorząd) – jako wiceprzewodniczącą, dotychczas członka Zarządu Powiatu. Nowymi członkami Komisji Rewizyjnej zostali: Zbigniew Kukuć (Dobry Samorząd), dotychczasowy członek Zarządu i Kazimierz Skupień (Dobry Samorząd), zaś nowym przewodniczącym Komisji



Foto: Rada Powiatu Olsztyńskiego

Gospodarki został Grzegorz Drozdowski (PO), dotychczasowy wiceprzewodniczący Rady.

Na kolejnej sesji nastąpią dalsze zmiany w składach komisji Rady Powiatu.

Bożena Wojarska Radna Powiatu Olsztyńskiego

Brąswałd. 45 lat posługi duszpasterskiej.

Kościół to miejsce, które łączy

„Bóg Ci zapłać za Twoje dobre serce i miłość do Boga, której nas przez lata uczyłeś. Szczęść Ci Boże! Żyj jak najdłużej i bądź razem z nami.” To tylko niektóre słowa, które padały z ust brąswałdzkich parafian podczas Mszy Świętej w niedzielę 3 lutego. Okazją do składania tych życzeń była 50 rocznica święceń kapłańskich oraz 45 lat posługi duszpasterskiej w Brąswałdzie księdza Aniceta Murawskiego.

– Moja droga do probostwa w Brąswałdzie była dosyć długa – wspomina Ksiądz Murawski. – Wszystko zaczęło się w 1953 roku, kiedy to po maturze wstąpiłem do Seminarium Duchownego w Olsztynie. Po pięciu latach nauki przyszła pora na święcenia kapłańskie, a po nich biskup rozesłał wszystkich, a było nas 22, na wikariaty. Najpierw trafiłem do Sztumu, później kolejno był Pisz, Niedzica i Lidzbark Warmiński. Tak minęło pięć lat, aż pojawiła się propozycja objęcia parafii w Brąswałdzie. Jak każdy ksiądz najpierw przyjechałem obejrzeć kościół i całe jego zaplecze. Brąswałd spodobał mi się i postanowiłem przyjąć propozycję biskupa.

Słuchając słów księdza i patrząc na powstające w tej parafii nowe domy oraz przybywających mieszkańców można stwierdzić, że zawsze przyciągała ona do siebie ludzi. Przez te 45 lat jednak bardzo mocno się zmieniła.

- Gdy tu po raz pierwszy przyjechałem, widziałem wiele pięknych gospodarstw i pracujących w nich rolników. Były to jednak ciężkie lata dla Kościoła. Władze sprzeciwiały się prowadzeniu katechezy w szkołach, ale wspólnie z parafianami zorganizowaliśmy sale i miejsca do nauki religii. Po tych trudnościach pojawiły się jeszcze wyjazdy tutejszej ludności do Niemiec. Najgorsze były lata 1974-75. Wiele osób przychodziło wtedy na plebanie po radę, ale przychodzili też pożegnać się ze mną.

Na miejsce starych mieszkańców przychodzili nowi i choć różniła ich kultura, to łączył Kościół. Dziś jednak ciężko jest trafić do parafian i, jak przyznaje ksiądz Murawski, często proboszcz nie zna wszystkich



Foto: Łukasz Ruch

mieszkańców. - Spotykamy się po kolędzie, podczas chrzcin, komunii, ślubów i innych uroczystości. Dobrze, że dziś pojawiają się nowe, podczas których mogą spotkać się parafianie. Cieszę się, że powstał Kiernas Warmiński. Dzięki niemu widzę wielu obecnych, ale i też byłych parafian. 45 lat w jednej parafii to bardzo dużo. Niewielu księżom udaje się osiągnąć taki wynik.

- Były złe, ale i też dobre lata. Przyznaję, że w ciągu nich pojawiały się propozycje objęcia innych parafii. Jeździłem i oglądałem nowe miejsca, ale nigdy jakoś nie mogłem się zdecydować. Myślę, że zasiedzialem się tu i ciężko mi było opuścić Brąswałd.

Obejmując tę parafię byłem przekonany, że nie będę tu nawet pięciu lat, a jednak zostałem. Przyzwyczailem się do mieszkańców mojej parafii i zawsze dobrze sobie radziliśmy.

To tylko niewielka część niezwykle długiej historii kapłaństwa i pobytu w Brąswałdzie księdza Aniceta Murawskiego. Na pewno jest w niej wiele chwil wzruszeń i radości. Za nie wszystkie parafianie podziękowali swojemu Księdzu, jak umieli najlepiej, podczas Mszy Świętej i poczęstunku zorganizowanego przez nich w świetlicy wiejskiej w Brąswałdzie 3 lutego 2008 roku.

Łukasz Ruch



Foto: Mery

Brąswałdzka strażnica

Według niemieckich XIX-wiecznych źródeł w Brąswałdzie miała znajdować się strażnica na gruntach parafialnych. Przypuszczalnie obiekt ten mógł być zlokalizowany na terenie obecnego cmentarza w jego zachodniej części na kulminacji wzgórza. Przesłanką ku temu może być znaleziony w tym właśnie miejscu 19 lipca 2007 roku przez panią Mariolę Grzegorzczak fragment ceramiki z wczesnego średniowiecza. O dawnej warowni wspominała również w swoich opowiadaniach Maria Zientara-Malewska.

Robert Klimek

Aslema, Tunisia!!!

Nawet gdy w Dywitach zimą na dworze mróz i śnieg, to gdzieś w Afryce świeci słońce! Z dala od równika, bo na północy czarnego kontynentu, w dzień temperatura wynosi nawet około 20°C. Mimo to żyjącym tam Arabom i Berberom doskwiera chłód. Noszą więc czapki, szaliki i ciepłe długie płaszcze, a niektórzy nawet rękawiczki. Wygląda to komicznie, gdy między nimi przebywają porozbierani Europejczycy, których taki widok bawi. Ale gdy w Tunezji przychodzi lato i jest 50°C, to Arabowie delektują się słońcem i patrzą rozbawieni na Europejczyków, mdlejących od upału i chowających się, gdzie popadnie.

W Tunezji turystyka jest prawdziwym przemysłem, na którym opiera się gospodarka państwa. Linie lotnicze, hotele, restauracje, muzea, targowiska, folklor, biura turystyczne z bardzo atrakcyjną ofertą. Wszystko to i wiele innych elementów tworzy profesjonalny produkt turystyczny w dobrej cenie. Skierowany przede wszystkim na Europę. Przed niedogodnościami zimy i w pogoni za słońcem, od lat uciekają tu Europejczycy z zachodu kontynentu, głównie Francuzi, Włosi i Niemcy. Ostatnio coraz więcej jest również wczasowiczów z byłego bloku wschodniego, między innymi Polaków. Cena takich wczasów nie różni się dziś już wiele od tych w renomowanych kurortach w Polsce, a egzotyka, przygoda i słońce gwarantowane. Zimą temperatura jest raczej za niska na kąpiel w morzu, ale prawie każdy hotel posiada bezpłatny kryty basen. Całą dobę w hotelach pracują tak zwani animatorzy, którzy zajmują się gośćmi. Uczą tańca, organizują konkursy, prowadzą różne zajęcia sportowe i rekreacyjne. Po kolacji standardem jest gra w bingo, wieczory przy folklorze, dyskoteki w super orientalnych rytmach itp. Nudy niemożliwe, a jedzenie bardzo dobre!

Na tych, którzy od wygrzewania się w słońcu i moczenia w wodzie, preferują waleśanie się po różnych ciekawych miejscach, czekają niezapomniane atrakcje. Standardowym punktem turystycznym Tunezji to, oczywiście, Kartagina, w której w 814 roku p.n.e. Fenicjanie założyli starożytne miasto. W miejscowości El-Djem znajduje się rzymski amfiteatr z III w. n.e. W Douz na grzbiecie wielbłąda można pojechać na krótką wyprawę po złotych, pylistych piaskach Sahary. Matmata to miejsce, gdzie kręcono zdjęcia do filmu „Gwiezdne Wojny”. Jest tu niepowtarzalny księżycowy krajobraz. Mimo to, w wykutych w skałach domach, do dziś mieszkają Berberowie. Kairuan to czwarte, po Mekce, Medynie i Jerozolimie, święte miasto islamu. Można tu zwiedzić Wielki Meczet, Mauzoleum Barbier i inne obiekty związane z bogatą przeszłością tej krainy.

W Tunezji językiem urzędowym jest arabski, powszechnie używane są również francuski, niemiecki i angielski. Arabowie i Berberowie nawet na pustkowiach, gdzie nie ma elektryczności, posiadają telewizję



Foto. Archiwum

satelitarną zasilaną z akumulatorów. Dzięki temu nawet polskie mini rozmówki dobrze opanowali! Znają TV Polonia oraz Polsat2. Podczas wyprawy jeepem do jednej z zielonych oaz na pustyni, 20 km od granicy z Algierią, tamtejsi restauratorzy zachęcali nas do zrobienia zakupów wykrzykując: Polska gola! Zimna coca cola! Lody, lody! Polska gola, zimna woda zdrowia doda! Niedrogo, niedrogo! Za darmo! Dobra, dobra zupa z bobra!

W czasie naszych krótkich pobytów w Tunezji organizowaliśmy sobie sami, bez pośrednictwa biur, wyprawy do miejsc, których żaden przewodnik nam na pewno nie pokaże. Jedną z takich naszych wycieczek typu „orient foto safari”, zakończyła się wizytą w domu Berberów mieszkających na Djerbie. Djerba to wyspa należąca do Tunezji licząca około 100 tysięcy mieszkańców, głównie Arabów i

Berberów. Gospodarz, który nas spontanicznie zaprosił do siebie, nazywał się Bouamor Abdelaziz. Pracował on jako taksówkarz. Jak nam powiedział, jego żona, zresztą piękna kobieta, jest bardzo przywiązana do berberyjskiej tradycji i islamu. Gospodarze mają czwórkę dzieci. Gdy weszliśmy do ich domu, staliśmy się dla ich dzieci egzotyczną atrakcją. Cała czwórka grzecznie nas przywitała, podając rękę. Z niedowierzaniem i bacznie przyglądały się naszym białym twarzom. Gdy wszyscy razem Robiliśmy wspólne zdjęcia obok ich domu, wywołało to taką sensację. Aż przybiegła sąsiadka, aby sprawdzić, co się dzieje, bo biała kobieta w pożyczonym od gospodyni, berberyjskim stroju ślubnym, biega po ogrodzie oliwnym. Długo nie mogła pojąć, co się dzieje? Uspokoili ją, gdy wytłumaczyliśmy jej, że robimy tylko zdjęcia, a wesela nie będzie! Po fotosesji zwróciliśmy ludowy ubiór, gospodyni poczęstowała nas pysznym sokiem ze świeżych pomarańczy i wróciliśmy do hotelu. Jak widać na fotografiach, „Gazeta Dywica” cieszy się powodzeniem nie tylko w Dywitach.

Tunezja jest krajem bezpiecznym, a mieszkańcy bardzo przyjaźni. Są tu dobre warunki do tego, aby w kilka osób, wypożyczonym autem, po pustynnych bezdrożach docierać do ludzi i zakątków Afryki, których nigdy w kraju nie zobaczymy, nawet w telewizji. Arabsko-berberyjska przygoda gwarantowana. Powodzenia!

Aisza

Aslema w języku arabskim
znaczy „witaj”.



Foto. Archiwum

Kolęda jeszcze brzmi po Ługwałdzie...

Kolęda w Ługwałdzie, przygotowana przez Stowarzyszenie „Ługwałd”, zamknęła okres Bożonarodzeniowy 2007 roku. I choć już czas wielkopostny, brzmią jeszcze kolędnicy na drogach i w domach. Bo prawdziwa kolęda niesie radość i dobre życzenia na cały nowy rok. I tak było w Ługwałdzie.

Już po raz drugi grupa dzieci ruszyła z kolędą po wsi. Pod opieką dorosłych – zaprzyjaźnionych animatorów i opiekunów ze Stowarzyszenia Ługwałd, dzięki uzyskanej dotacji z Gminy Dywity, dzieci solidnie przygotowywały się od listopada. A nie prosta to sztuka! Kolęda radosna to kolęda z przebierańcami, śpiewem niepospolitym, scenkami i życzeniami, dzwonkami i innymi instrumentami. Jednym słowem: jak drzewiej bywało.

W sobotę 29 grudnia grupa ruszyła. Grupa, jak na załączonym zdjęciu widać, w silnym składzie: jest Maria z dziećmi, są aniołki, pastuszkowie, starucha z kosturem, król Herod, Kostucha z diabłami, no i oczywiście grajkowie. A, jeszcze Baba. Herszt baba. Każdy swoją rolę znał, każdy swoją powinność czynił. Rozradowani i pełni energii – bo niemało jej trzeba – nie tylko takiemu 6-letniemu aniołkowi!

Ruszyliśmy ze świetlicy i już od domu do domu. Śpiew po drodze, u drzwi powitanie gospodarzy. Witano nas bardzo serdecznie, zapraszano do domu. Na powitanie była specjalna kolęda. Po wejściu do domu lub na podwórku: scenka z Herodem lub Żydem. Były śpiewy i przyśpiewki, no i oczywiście życzenia! I to niebanalne. Diabełki uwijały się z sadzą, żeby domowników wymazać na szczęście, zaś życzenia od serca płynęły dla domu. A i niejeden gospodarz zasłużył na taniec z Babą albo nawet dostał od niej całusa – dziwne, ale kobiety nie były zazdrosne. Po takiej pracy grupa intonowała przyśpiewkę o darach ze skrzyni... I dary również były: słodczyce, ciasta, owoce... Ba! - i niejedno jeszcze. Potem pożegnanie i kolęda, kolęda...! I jak to w kolędzie: były uśmiechnięte twarze domowników, chowające się dzieci za spódnicą mamy, łezki w oku... Oczywiście bywały i drzwi zamknięte, i brak czasu..., zaskoczenie i skrępowanie... Ale tak to już jest. I dobrze



Foto: Zbigniew Glezman, „Kolędnicy przed wyjściem”

– przecież życie to nie inscenizacja, nie da się wszystkiego zaplanować. A i nam czasu, ale i sił – choć dobrzy ludzie i podwozem pomogli – nie starczyło – by wszystkie dymy we wsi obejść (tak, dymy, jak to kiedyś na dom się mówiło).

Tak więc, gdy gardła zachrypiły, skręcona kostka piekła, a skrzydła aniołkom zaczęły opadać, (o diabolicznych rogach nie wspominając) powróciliśmy do świetlicy. Baba – tragarz i opiekun darów dopilnowała, aby sumiennie zostały rozdzielone.

I myślicie, że to koniec? Nie! To już początek nowej kolędy! W tym roku znowu ruszymy od dymu do dymu! Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok!

Zbigniew Glezman
Stowarzyszenie „Ługwałd”

Kwiaty i łzy wzruszenia



Foto. Mery

W Zespole Szkół w Dywitach 1 lutego 2008 roku odbyło się uroczyste pożegnanie pani Sabiny Robak. W oświacie pracowała 33 lata, w tym dziewięć lat na stanowisku dyrektora Gimnazjum Publicznego w Dywitach. Na uroczystość pożegnania przybył wójt Gminy Dywity pan Jacek Szydło. Pani Sabina Robak z jego rąk otrzymała pamiątkowy medal odlany z okazji 670-lecia Brąswaldu. Wzruszające przemówienie wygłosiła dyrektorka Zespołu Szkół pani Bożena Wojarska. Na zakończenie słowa podziękowania była pani dyrektor usłyszała od koleżanek i kolegów z obu szkół. Były kwiaty, łzy wzruszenia i dużo, dużo ciepłych słów.

Mery

Gimnazjum w Dywitach. Program „Trzymaj formę”.

A w nagrodę... ananasa!

Uczniowie gimnazjum uczestniczyli już w pierwszej edycji programu, a teraz są w trakcie realizacji zaplanowanych na drugą edycję działań. W październiku został rozstrzygnięty konkurs na hasło roku szkolnego 2007/2008. Zwycięzca – Mateusz Borowy otrzymał w nagrodę dorodnego ananasa.

Raz w miesiącu uczniowie przygotowują zdrowe przekąski (owoce i warzywa), które rozdają potem na przerwach. Przy tej okazji uczą się podstawowych zasad higieny związanych z przygotowaniem posiłków, obierania, krojenia i dekoracyjnego układania owoców i warzyw. Uczniowie klas pierwszych zapoznali się z zasadami zdrowego żywienia i samodzielnie opracowali jadłospisy dla gimnazjalisty. Najlepsze propozycje zostały wywieszone na korytarzu szkolnym, aby mogli je przeczytać pozostali uczniowie. Na rozstrzygnięcie czeka konkurs plastyczny pod hasłem „Mój śmieszny układ pokarmowy”. Zwycięzcy otrzymają smaczne i zdrowe nagrody.

Na kolejne miesiące zaplanowano konkurs wiedzy o zdrowym stylu życia, przygotowanie i rozdanie ulotek informacyjnych dla rodziców. Podczas zajęć wychowania fizycznego wprowadzone zostaną ćwiczenia poprawiające wygląd sylwetki. Przewidziane jest również przygotowanie plakatów informacyjnych i różnych prezentacji.

Koordinator programu
Astrid Nowicka

Warmińskie Stowarzyszenie Kobiet Kieźlińskich

Z garnkiem i kulturą przez Europę

W Przedszkolu Samorządowym w Kieźlinach 26 stycznia 2008 roku odbyła się fiesta będąca podsumowaniem projektu „Z garnkiem i kulturą przez Europę”, realizowanego przez Warmińskie Stowarzyszenie Kobiet Kieźlińskich. Podczas fiesty, która zgromadziła mieszkańców Kieźlin oraz zaproszonych gości, można było podziwiać efekty realizowanego projektu. Dużym powodzeniem cieszyły się efektowne potrawy przygotowane przez członkinie WSKK oraz pokazy i wspólna zabawa z tańcami szkockimi, irlandzkimi czy hiszpańskimi.

Projekt zrealizowano dzięki dotacji Urzędu Gminy w Dywitach. Celem projektu była integracja lokalnego społeczeństwa, poznawanie elementów kultury (sztuka kulinarna, taniec, historia i tradycje) krajów europejskich. Projekt realizowano w formie warsztatów kulinarnych, podczas których uczestnicy przygotowywali regionalne potrawy krajów Europy oraz doskonalili swoje umiejętności przyrządzania potraw. Uzupełnieniem były warsztaty taneczne, prowadzone przez panią Magdę Faszczę, instruktorkę tańców irlandzkich, szkockich oraz hiszpańskich.

Rok 2008 to również piąta rocznica działalności WSKK. Przez ten okres Stowarzyszenie było realizatorem wielu projektów, warsztatów, imprez masowych



Foto: archiwum

oraz wycieczek skierowanych do dzieci, młodzieży i dorosłych mieszkańców Kieźlin. Oto niektóre z nich: „Z muzyką, plastyką przez cztery pory roku”, spotkanie z teatrem amatorskim „Bez nazwy” z Bartąga, udział w konferencji „Kobieta wiejska w kulturze” oraz udział w „Kiermasu Warmińskim” w Brąswaldzie. Ponadto zorganizowano „Święta pieczonego ziemniaka”, „Dzień Dziecka”, „Witaj lato”, „Dni rodziny”, „Babskie imieniny”, jak również wyjazdy do Galindii, na baseny „Tropikana” w Mikołajkach, a ostatnio wycieczkę do

Trójmiasta. Stowarzyszenie miało również bardzo duży wpływ na zmianę estetyki Kieźlin, co zaowocowało w 2007 roku pierwszym miejscem w konkursie gminnym „Czysta i estetyczna wieś”.

Warmińskie Stowarzyszenie Kobiet Kieźlińskich w kolejnych latach swojej działalności będzie działać równie prężnie, oferując mieszkańcom ciekawe formy spędzania wolnego czasu, a swoim członkiniom możliwości dalszego rozwoju.

R Kaszubska, Z. Bronowicka

Brąswałd. Przedsiębiorstwo społeczne.

Twoje hobby - Twoją pracą

Fundacja „Pierwiosnek” wraz z grupą partnerską rozpoczyna realizację projektu finansowanego z funduszy EFS EQUAL, którego celem jest przygotowanie do rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa społecznego. Jeszcze w lutym na terenie wsi Brąswałd, Barkweda i Bukwałd rozpoczną się spotkania informacyjne, podczas których mieszkańcy dowiedzą się, jak i skąd uzyskać pomoc w zrealizowaniu marzeń o przekształceniu swojego hobby w źródło dochodu.

Przedsiębiorstwo zajmować się będzie turystyką, dziedzictwem kulturowym, prowadzeniem herbaciarni ziołowej i sklepu z produktami lokalnymi oraz hotelu dla zwierząt. Do maja bieżącego roku przewidujemy szkolenia i wizyty w podobnych przedsiębiorstwach w innych częściach Polski, aby nauczyć się, jak skutecznie przygotować i wypromować tego typu działalność.

Wszystkich zainteresowanych współpracą i zdobyciem nowych informacji zapraszamy do Brąswałdu - siedziba przedsiębiorstwa mieścić się będzie w budynku dawnej szkoły podstawowej. Szczegółowe informacje pod nr tel. 0 606 27 40 27. Serdecznie zapraszamy.

Ewa Rumińska

Konkurs na najlepszy biznes

Gazeta Dywica przy współpracy z Zespołem Szkół – Gimnazjum w Dywitach oraz Warmińskim Bankiem Spółdzielczym w Jonkowie przygotowuje II edycję Wojewódzkiego Konkursu Ekonomicznego „Moja Firma” – tworzenie biznesplanu”.

Konkurs ten, podobnie jak w ubiegłym roku, będzie przebiegał w trzech etapach. Pierwszy etap to eliminacje szkolne, z których na podstawie testów nauczyciel (szkolny organizator konkursu) wyłoni dwie drużyny dwuosobowe. Testy szkoły otrzymają drogą e-mailową. Następnie odbędzie się etap kwalifikacyjny, w trakcie którego zostanie wyłonionych sześć drużyn. Drużyny te na etapie wojewódzkim będą prezentować przygotowane przez siebie biznesplany. Liczą się oryginalne pomysły oraz możliwość ich realizacji.

Zachęcamy gimnazjalistów do udziału w konkursie. Przypomnę, że w ubiegłym roku Warmiński Bank Spółdzielczy ufundował atrakcyjne nagrody. Były to aparaty cyfrowe, odtwarzacze Mp4 i Mp3.

Mery

Dywity. XVI Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

„Orkiestra na 6-tkę”

Kłaniamy się w pas i składamy ogromne podziękowania wszystkim dzieciakom i młodzieży, nauczycielom i dyrekcji Zespołu Szkół w Dywitach za zaangażowanie w organizację XVI Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach. Miał on miejsce dnia 13 stycznia 2008 i udział w koncercie pt. „Orkiestra na 6-tkę”.

W szczególności młodym artystom dziękujemy za piękny program artystyczny „Hej kołęda, kołęda!” przygotowany przez panią Bożenę Hannę Gordon. Grupa teatralna „Niebieskie Migdały” z GOK zaprezentowała spektakl „Szafa” poruszający aktualne problemy młodych w rodzinie. Zabawę muzyczną dla dzieciaków, z udziałem tancerek z zespołu „HILARIS”, poprowadzili przyjaciele GOK z Teatru „Za Dwa Grosze” z Olsztyna. Dziękujemy wszystkim tym, którzy przyłączyli się do



Foto: GOK

akcji „Pluszakowej loterii z sercem”. W tym roku dołączyły do nas również przedszkolaki z Dywit. Na aukcji darów ponownie pojawiły się prace dywickich koronczarek. Wynik, jaki osiągnęliśmy na aukcji, to kwota około 1000 złotych. Reszta datków trafiała do puszek harcerzy z Olsztyna. Również w tym roku naszą orkiestrową kawiarenkę wsparła

SHP „AGRO” w Dywitach.

Przypominamy, iż celem XVI Finału WOŚP „Z głową” była pomoc dzieciom ze schorzeniami laryngologicznymi. W Dywitach graliśmy już po raz szósty. Do zobaczenia za rok.

J.O.

Brąswałd. Unikatowy kalendarz na rok 2008.

Historia Polski zaklęta w malowidłach

Malowidła w kościele w Brąswałdzie interesowały panią Mariolę Grzegorzczuk od dawna. Zawsze była ciekawa, jaką mają treść, szczególnie tę symboliczną.

– Kiedyś w kościele spotkałam wycieczkę, którą oprowadzał przewodnik – wspomina pani Mariola. – Opowiadał o malowidłach bardzo krótko i zwracał uwagę tylko na kilka przedstawień. Potem ktoś pokazał mi przedstawienie św. Kazimierza z nutami pieśni „Boże, coś Polskę”. I tak zaczęła się moja nimi fascynacja.

Pod postaciami świętych jest ukryta niemal cała historia Polski. Wystarczy przeczytać żywoty świętych, których umieścił na malowidłach ksiądz Walenty Barczewski. Każdy z nich poprzez swoje życie był związany z dziejami naszej ojczyzny. Poza tym odnaleźć tam można wątki z życia Warmii, parafii, księdza Walentego Barczewskiego oraz odniesienia do romantycznej literatury, głównie utworów Adama Mickiewicza.

– W czasie studiów plastycznych postanowiłam napisać pracę magisterską na temat tych malowideł i poszukać ich znaczenia – dodaje pani Mariola. – Promotorem mojej pracy była pani dr Małgorzata Kierkus-Prus, historyk sztuki. Udało nam się wspólnie odszukać wiele wątków i interpretacji. W poprzednim roku pani Mariola wykorzystała swoje badania nad brąswałdzkimi malowidłami. Powstał kalendarz ścienny na rok 2008, w którym zamieszczono zdjęcia wybranych przedstawień wraz ze szczegółowym opisem.

– Jestem wdzięczna panu wójtowi Jackowi Szydło za pomysł na taki kalendarz – pani Mariola zdradza pomysłodawcę projektu. – Ponadto projektowanie graficzne, grafika komputerowa i fotografia to moja pasja. Cieszę się, że udało się to połączyć i stworzyć niezwykłą pamiątkę. niespotykany program ikonograficzny tych malowideł może się okazać jedynym w Polsce.

(zak)

Konkurs na blog internetowy o dziadkach i pradziadkach

Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach ogłasza konkurs na blog internetowy, który przedstawiać będzie historię dziadka lub pradziadka – reprezentanta pokolenia, które było naocznym świadkiem II wojny światowej.

Konkurs jest elementem projektu GOK w Dywitach pod nazwą „Following our Grandpas Stories” („Podążając śladami historii naszych dziadków”), realizowanego z partnerami z Estonii i Niemiec, pod patronatem fundacji Europeans for Peace.

Do udziału w konkursie zapraszamy następujące grupy wiekowe:

Gimnazjalistów;

licealistów;

osoby dorosłe.

Termin realizacji konkursu: 14 marzec- 30 maj 2008.

Szczegółowy regulamin konkursu znajduje się na stronie Gminnego Ośrodka Kultury www.dywity.gmina.pl. Na stronie tej, w zakładce BLOGI oprócz regulaminu znajdują się będą linki do wszystkich blogów powstających w ramach projektu (należy je zgłaszać na email: gokdywity@wp.pl). Organizatorowi konkursu zależy na wymianie historii i „blogowych” raportów z rodzinnych poszukiwań przez cały czas trwania konkursu. Uczestnicy będą wzajemnie mogli obserwować owoce swojej pracy. Uczyc się wielkiej historii opartej o dzieje pojedynczych ludzi.

Serdecznie zapraszamy. Czekają atrakcyjne nagrody!

Afh

TROPem WARMIŃSKIEJ PRZYGODY NR. 12

TAJEMNICA DYWICKIEGO DOMU

Budynek mieszkalny przy ul. Olsztyńskiej 43 w Dywitach, przyciąga uwagę wyjątkowymi detalami. Fragmenty więźby dachowej, widoczne na zewnątrz, są starannie ozdobione ciesielskimi wycięciami. Jeden z kominów wygląda bardzo masywnie i jest stosunkowo wysoki. Na nim przez wiele lat znajdowało się duże, bocianie gniazdo. Co ciekawe, dom ten położony jest bezpośrednio przy bardzo ruchliwej drodze krajowej nr 51. Nie lada zagadkę stanowi też mała dobudówka w szczycie budynku oraz drzwi wychodzące prosto na szosę!!!

Bardzo długo, bo od czasów średniowiecza, ruch kołowy między Olsztynem a Dobrym Miastem odbywał się przez miejscowość Wadąg, ponieważ tam znajdował się najbliższy solidny most na rzece o tej samej nazwie. W roku 1859 ukończono budowę obecnej drogi łączącej Olsztyn i Dobre Miasto. Wtedy też zbudowano pierwszy wysoki most nad rzeką Wadąg, w dzisiejszym lesie miejskim. Obecny, czynny most zlokalizowany jest w tym samym miejscu, co jego poprzednik sprzed niespełna półtora wieku. Już od średniowiecza skrupulatnie pobierano opłaty za wjazd do miasta. Była to forma podatku pobieranego w różnej wysokości od bogatych kupców, rolników i rzemieślników sprzedających swoje produkty na wielkich miejskich targowiskach. Tak też było w dawnym Olsztynie i aby wejść lub wjechać do miasta, trzeba było zapłacić tzw. myto. Inkasowaniem opłat zajmował się dróżnik, czyli upoważniony urzędnik państwowy, który wraz ze swoją rodziną, mieszkał w tak zwanej dróżnicówce.

Tak, ten charakterystyczny, przedstawiony na fotografii, budynek w



Foto. H. Mondroch

Dywitach, to dróżnicówka! Tajemnicza przybudówka w szczycie, to stanowisko pracy dróżnika. Przez okna w niej obserwował on zbliżające się do odprawy furmanki i pieszych. Budynek pochodzi z końca dziewiętnastego wieku. Dawniej prawdopodobnie był tam jeszcze szlaban lub inna zaporą uniemożliwiająca samowolne przekraczanie tego miejsca. W dywickiej dróżnicówce opłatę wjazdową pobierano do 1901 roku. Później, z powodu znacznego wzrostu ruchu drogowego, opłaty pobierano tylko w Olsztynie, na targowiskach jako tzw. placowe.

Wszystkie dróżnicówki kiedyś należały do instytucji zajmujących się drogownictwem i również po 1901 roku

były w nich mieszkania służbowe pracowników drogowych. Do dziś nie zachowało się wiele takich budynków, dlatego ten dywicki warto promować jako ciekawostkę i atrakcję turystyczną. Obecnie budynek ten stanowi własność gminy Dywity.

Atak na marginesie. W obliczu gorących sporów o przebieg obwodnicy omijającej Dywity, może warto przywrócić w tym budynku pobieranie myta. Jeszcze przez jakiś czas jest to realna szansa dla Dywit, zwłaszcza z uwagi na bliskie położenie dróżnicówki od kasy Urzędu Gminy. Po wybudowaniu obwodnicy pieniądze będzie kasował przecież ktoś inny.

Henryk Mondroch

Bukwałd. Najładniejsza dekoracja.

Świąteczny akcent

Atmosfera świąt Bożego Narodzenia coraz częściej widoczna jest również przed domami mieszkańców naszej gminy. W minionym okresie świątecznym czytelnicy „Gazety Dywickiej” zwrócili naszą uwagę na wyjątkowo pięknie urządzone szopkę bożonarodzeniową w Bukwałdzie.

Z pomysłem upiększenia wsi wyszedł sołtys Stanisław Rulka wraz z radą sołecką. Ogłoszono w grudniu w Bukwałdzie konkurs zatytułowany „Najładniejszy akcent świąteczny”. Chciano w ten sposób zachęcić mieszkańców do udekorowania swoich posesji. Kilkoro z nich podjęło wyzwanie. Z najpiękniejszą uznano dekorację przedstawiającą wigilijną szopkę. W nagrodę zwycięscy otrzymali dwa komplety oświetleniowe, aby w roku następnym



ich posesja była jeszcze piękniejsza.

Zwycięską szopkę można było podziwiać przed domem państwa Małgorzaty i Jerzego Kołodziejczyków. Najefektowniej prezentowała się po zmroku, ponieważ była gustownie podświetlona. Pomysł i wykonanie należy do ich córki, Katarzyny Kołodziejczyk. Gratulujemy i życzymy więcej pomysłów oraz ich udanych realizacji.

Foto. H. Mondroch

red

Co nam pozostało po dawnych wałach podłużnych?



Fragment niemieckiej mapy sztabowej, na której widnieje nazwa Schweden Wall.

Średniowieczne wały podłużne najczęściej były wznoszone na rubieżach osadniczych i w pobliżu szlaków komunikacyjnych. Pełniły one rolę informacji granicznej oraz miały za zadanie ochronę terytorium osadniczego przed wroga napaścią. Wały często były poprzedzone pasem trudnej do przebycia przesieki, na którą składały się ścięte drzewa ułożone koronami w stronę spodziewanego ataku. Tego typu przesieki były jeszcze poprzerplątane kolczastymi krzewami, co miało w sposób szczególny utrudnić przedarcie się przez nie przeciwnikowi. Dawało to czas do zorganizowania obrony lub ucieczki w bezpieczne miejsce. Zza wałów można było również nękać wroga i skutecznie opóźniać jego atak. Niedostatek szczegółowych informacji oraz brak przeprowadzonych badań archeologicznych nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, kto wznosił powyższe budowle na tym terenie. Z jednej strony mogli to uczynić Prusowie, z drugiej zaś Zakon Krzyżacki. Nie jest wykluczone, że niektóre z wałów były usypane przez Prusów i później zostały zaadaptowane na potrzeby militarne przez osadników dominium warmińskiego w XIV w. dla ochrony przed najazdami Litwinów.

W okolicy Dwyw występowały dwa tego typu stanowiska: jedno na zachód od Barczewka i drugie na południe od Pistek. Obydwa obiekty były nazwane przez okolicznych mieszkańców „Szwedzkimi wałami”, chociaż z walkami prowadzonymi w czasie Potopu nie miały one nic wspólnego. Wał podłużny w Pistkach znajdował się w odległości około 700 m na południe od majątku. Długość obiektu wynosiła około 80 m, wysokość wahała się w granicach 0,5 – 1 m, zaś szerokość podstawy dochodziła do 3,5 m. Po obydwu stronach wału znajdowała się fosa. Wał położony był bezpośrednio na południe od leśnej strugi. W miejscu, gdzie skarpa rzeczna nie była wystarczająco stroma, usypiano wał

podłużny, który miał przypuszczalnie zabezpieczać bród na dawnej drodze Pistki-Wopy. Obecnie po stanowisku archeologicznym nie pozostał żaden ślad. Prawdopodobnie jego całkowite zniszczenie było spowodowane prowadzoną w jego obrębie gospodarką leśną. W czasach wczesnośredniowiecznych Pistki i Wopy były tzw. polami pruskimi i znajdowały się na wschodnim krańcu terytorium plemienia Pogezanów. Skłania to do przypuszczenia, że wał ten mógł pochodzić jeszcze z okresu przedkrzyżackiego.

Drugi z wałów miał przebiegać w lesie Königreich Wald w pobliżu Jeziora Wadag w odległości 2 km na zachód od Barczewka. Nazwa tego obiektu Schweden wall pojawia się na niektórych sztabówkach niemieckich z lat międzywojennych. Jeszcze w latach dwudziestych XX wieku widoczne były relikty dawnego wału. Jego długość wynosiła 700 m, szerokość podstawy 6 m, zaś wysokość wahała się w granicach 2-4 m. Przebiegał on od Jeziora Wadag przez szosę Barczewko-Słupy i dochodził do niewielkiego leśnego bagna. W materiałach archiwalnych, do jakich udało mi się dotrzeć, znajduje się notatka z 1929 roku. Wynika z niej, że wał jest niszczoney w wyniku działalności rolnej. Był on wówczas jeszcze częściowo zachowany pomiędzy szosą do Barczewka, a jeziorem Wadag, w pobliżu pola należącego do wsi Słupy (teren ten jest obecnie porośnięty lasem). Sprawa niszczenia wału została zgłoszona do Landrat des Kreises Allenstein (odpowiednik dzisiejszego starostwa), jednak powyższe zabiegi nie ocaliły zabytku. Nie zaznaczono go na mapie archeologicznej powiatu olsztyńskiego z 1941 r., co może sugerować, że już wtedy nie istniał. Podczas weryfikacji terenowej w grudniu 2007 r. udało mi się potwierdzić ślady po dawnym wale podłużnym między szosą i Jeziorem Wadag. Położenie obiektu wskazuje, że pełnił on

rolę informacji granicznej, ponieważ znajdował się on na pograniczu komornictw olsztyńskiego i wartenborskiego (barczewskiego). Również należy wziąć pod uwagę militarne znaczenie tego typu obiektu. Nie jest wykluczone pochodzenie wału z czasów plemiennych, ponieważ był on usytuowany również na pograniczu dawnych ziem pruskich Berting i Gunelauke wchodzących w skład Galindii.

Na terenie dominium warmińskiego istnieje jeszcze wiele tego typu założeń obronnych, chociaż stan zachowania niektórych z nich budzi poważne zastrzeżenia. Głównym powodem ich niszczenia jest prowadzona na ich terenie gospodarka leśna. Brak zainteresowania zabezpieczeniem tych obiektów przejawia również Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków. Relikty dawnych wałów w okolicy Olsztyna okazały prezentują się jeszcze w Kielarach, Nerwiku, Odrytach i Kierzbuniu.

Robert Klimek

Literatura:

Allenstein – Heilsberg – Sensburg, Karte des Deutschen Reiches 1:100 000, Grossblatt 29, Berlin 1939.
Białuński G., Pruskie związki terytorialno-osadnicze w dorzeczu środkowej Łyny w XIII wieku, Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2004, nr 1(243), s. 3-17.
Codex diplomaticus Warmiensis oder Regesten und Urkunden zur Geschichte Ermlands, t. 2, Mainz 1864.
Crome H., Langswälle in Ostpreussen, Mannus, t. 29, 1937.
Fromm L., Steffel W., Kreiskarte Stadt- und Landkreis Allenstein 1:100 000, Allenstein (Olsztyn) 1941.
Klimek R., Funkcjonowanie i obecny stan zachowania średniowiecznych wałów podłużnych w południowej części dominium warmińskiego, Pruthenia t. 3, 2008 (w druku).
Pospiszyłowa A., Toponimia południowej Warmii. Nazwy miejscowe, Olsztyn, 1987.



Foto: R. Klimek

Wał podłużny w lesie, między wsiami Zimna Woda i Wały w powiecie nidzickim. Stan zachowania obecny

Dywity. Centrum Kształcenia na Odległość

Podnieś swoje kwalifikacje bezpłatnie

Dzięki inicjatywie Urzędu Gminy w Dywitach i zaangażowaniu Gminnego Ośrodka Kultury mieszkańcy gminy będą mogli skorzystać z jedynej w swoim rodzaju okazji rozwijania i uzupełniania kwalifikacji zawodowych. W Dywitach powstało jedyne w powiecie olsztyńskim Centrum Kształcenia na Odległość na Wsi. Jest jednym z 379 współpracujących ze sobą takich centrów w Polsce.

Głównym celem projektu jest zmniejszenie dysproporcji edukacyjnych pomiędzy wsią a miastem. Dysproporcje te zmniejszane w duchu XXI wieku, przy pomocy e-learningu, czyli edukacji za pomocą Internetu. W świeżo odremontowanej siedzibie Centrum, na parterze GOK w Dywitach, na chętnych do podnoszenia kwalifikacji czeka 9 nowoczesnych stanowisk komputerowych ze zdalnym dostępem do platformy e-learningowej (LMS WBTSEVER) oraz wykwalifikowany trener.

Jakie szkolenia dostępne są w Centrum? Dysponujemy ofertą 50 szkoleń, z których każde kończy się otrzymaniem certyfikatu. Tematyka jest bardzo szeroka: od kursów przedmiotowych, dzięki którym można przygotować się do nowej matury, poprzez naukę języków obcych, kursy opiekuna osób starszych i opiekunki dziecięcej, wielostronne kursy związane z obsługą komputera, księgowością, zarządzaniem kadrami, prawem zamówień publicznych, bhp, administracją i wieloma innymi dziedzinami.

Istotnym elementem w funkcjonowaniu Centrum będzie poradnictwo zawodowe. W tym celu ośrodek został wyposażony w specjalny pakiet narzędzi i produktów niezbędnych do wspomagania rozwoju zawodowego człowieka i umiejętności planowania dalszej edukacji. Mieszkańcy



Foto: GOK

Gminy Dywity wspierani będą przez doświadczonych doradców zawodowych.

Urząd Gminy Dywity zaprasza serdecznie młodzież i dorosłych mieszkańców gminy, osoby pracujące, bezrobotne oraz osoby niepełnosprawne do korzystania z zasobów Centrum. Udział w projekcie jest bezpłatny.

Centrum Kształcenia na Odległość

na Wsi w Dywitach czynne jest od poniedziałku do soboty. Osoby zainteresowane zapraszamy bezpośrednio do siedziby Centrum przy ul. Olsztyńskiej 28, GOK w Dywitach lub prosimy o kontakt telefoniczny: (0-89) 5120123 bądź e-mailowy: gokserwis@wp.pl.

Opiekun centrum Jacek Wiśniewski

„Centra kształcenia na odległość na wsiach” to projekt współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego i budżetu państwa, realizowany w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich 2004-2006 Priorytetu 2: Rozwój społeczeństwa oparty na wiedzy działania, 2.1 Zwiększenie dostępu do edukacji – promocja kształcenia przez całe życie a) – Zmniejszenie dysproporcji edukacyjnych pomiędzy wsią a miastem.

To już Tradycja!

Kiedy zaczyna się czas wolny od nauki, wtedy wyruszają animatorzy z Gminnego Ośrodka Kultury Dywitach na zajęcia do świetlic wiejskich naszej gminy.



ZS Tułwki



Gradki



GOK

Próbowaliśmy zacczarować zimę, która nie chciała się pojawić, cyklem warsztatowym „Zimowe opowieści” w świetlicach wiejskich w Brąswaldzie, Dąbrówce Wielkiej i Kieźlinach. Czary na tyle się udały, iż dzieciaki z Kieźlin zawędrowały do Brąswaldu na wspólną karnawałową imprezę. Tanecznie ten czas spędziły również dzieci z Różnowa i

młodzież z Tuławek. W Dywitach dzięki wsparciu Drużyny Harcerskiej „Antidotum” dzieci udały się w karnawałową podróż po świecie. Miłośnicy fotografii i komputera realizowali swoje zainteresowania podczas zajęć w Gradkach, Sętału i Pracowni Multimedialnej GOK w Dywitach.

Jak zawsze w organizacji wypoczynku zimowego wspierali nas sołtysi, za co im gorąco dziękujemy. Przy okazji specjalne podziękowanie za udział w akcji zimowej składamy Adzie Wilczek z Dywit i jej koleżankom z drużyny harcerskiej. Do spotkania latem.

J.O.